

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historicolitteraria 18 (2018)

ISSN 2081-1853

DOI 10.24917/20811853.18.3

Dorota Samborska-Kukuć

ORCID 0000-0002-1943-6694

Uniwersytet Łódzki

Dwa „łzawe” apele Marii Ilnickiej (*Do siostr moich*)

Kiedy czyta się wiersze Marii Ilnickiej, jakże trafnie nazwanej przez Edmunda Jankowskiego „łzawnicą”¹ i przeciwstawionej „podpalaczkom” – Elizie Orzeszkowej i Marii Konopnickiej, nasuwa się pytanie: jak to możliwe, że była ona autorką (lub współautorką – z bratem Janem Majkowskim) płomiennego, radykalnego *Manifestu 22 stycznia 1863 roku*? Maria Hulewiczowa, sporządzając poetce biogram do *Polskiego słownika biograficznego*, hipotezę tę pominęła milczeniem², ale przypuszczenie autorstwa, poświadczanego przez współczesnych Ilnickiej (m.in. jej wieloletniego przyjaciela Stanisława Krzemińskiego czy Mariana Dubieckiego³), pozwalałoby sądzić, że identyfikowała się ona z rewolucyjnymi przekonaniem „czerwonych” i że jej pogląd na udział kobiet w narodowym zrywie był jednoznacznie aprobatywny⁴. *Manifest* kładł nacisk na ofiarne męstwo, heroizm i dyktat walki, określanej jako „święta”. Ochotnikom wyznaczano rangę męczenników w sensie moralnym – „bohaterów” i „olbrzymów”. Singularne, dobitne apostrofy skierowane do potencjalnego uczestnika zrywu oraz zastosowanie czasowników imperatywnych wskazywały na wybitny emocjonalizm. Przy tym groźba anatemy za nieposłuszeństwo w sprawie była chwytem retorycznym mającym wywołać poczucie współodpowiedzialności za naród i jego przyszłość.

Tymczasem w aktywności publicystycznej i literackiej Ilnickiej daje się zauważyć wyraźną linię konserwatywną, wyrażającą się w aprobowaniu obyczajowego *status quo*. W dziejach polskiej prasy okresu popowstaniowego zapisała się ona jako

¹ E. Jankowski, *Z różnych sfer. Studia i portrety*, Warszawa 1994, s. 144.

² M. Hulewiczowa, *Ilnicka Maria*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. X, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962-1964, s. 155-156.

³ M. Dubiecki, *Wspomnienia Matki i córki z powstania 1863 roku, Emilii Heurichowej i Teodory z Heurichów Kiślańskiej* [rec.], „Kwartalnik Historyczny” 1919, t. XXXIII, s. 132.

⁴ W. Caban, *Kobiety i powstanie styczniowe*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, Warszawa 1994, s. 63.

nader ostrożna redaktorka, retuszująca emancypację kobiet, których obowiązki redukowałą do praktyk niewykraczających poza krąg domowy i rodzinę. To tutaj – zdaniem pisarki – kobieta miała pełnić rolę kochającej i wspierającej małżonki, opiekunki, wychowawczyni dzieci. Jej wykształcenie (wyłącznie zawodowe, praktyczne) profilowała Ilnicka, dopasowując go do tego modelu życia. „Bluszcz”, którego przez trzydzieści lat była redaktorką naczelną, propagował taki model kobiecości, jaki ona sama reprezentowała, do jakiego została wychowana i jaki akceptowała⁵. Trudno w ogóle mówić o charakterze emancypacyjnym pisma⁶, słusznie nazwanym przez Orzeszkową „kilkoma łokciami różowej gazy”⁷.

Do wzmocnienia opinii o zachowawczych poglądach Ilnickiej musi przyczynić się też fakt napisania przez nią około 1861 r. pieśni *Do siostr moich* [„Polki! kiedy przed waszym okiem załzawionem”] wyznaczającej kobietom określoną statyczną misję ideologiczną: świadczenie żałobą i modlitwą o krzywdzie narodu. Nieprzypadkowo więc identyfikuje się Ilnicką jako propagatorkę konserwatywnie pojętego wzorca matki-Polki, cichą strażniczkę kultury polskiej i depozytariuszkę zasad wiary katolickiej⁸. Ten aspekt widzenia jej pisarstwa potęguje wyrazista deklaracja poczyniona w drugiej pieśni *Do siostr moich* [„Dolo niewieścia!"]. Wedle autorki kobieta ma do spełnienia jedną tylko powinność – macierzyństwo, w nim bowiem spełni się całkowicie, niczego więcej nie pragnąc. Nie zmieniając tytułu⁹ nowego tekstu, skonwertowała poetka jego treść; wskutek zmiany sytuacji polityczno-społecznej, wygaśnięcia tendencji orężnych, wzmocnienia zaś organicystycznych, zadania kobiet – zdaniem redaktorki „Bluszczu” – zredukowały się do bycia opiekunką domowego ogniska.

O pierwszej pieśni *Do siostr moich*, powstałej dwa lata przed zrywem 1863 r., tak pisze Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa:

⁵ Biogramy Ilnickiej zawierają mnóstwo błędów i przeinaczeń. Sprostowania do nich zob. D. Samborska-Kukuć, *Kilka uwag do biografii i działalności publicystycznej Marii Ilnickiej*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2018, t. II (48), s. 375–387.

⁶ R. Kotowski, *Popularyzacja aktywności społecznej kobiet na łamach tygodnika „Bluszcz” w latach 1918–1939*, [w:] *Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet*, red. P. Perkowski, T. Stegner, Gdańsk 2009, s. 94.

⁷ List E. Orzeszkowej do E. Piltza z 28 września 1883 r., [w:] E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, oprac. E. Jankowski, t. I, Wrocław 1955, list 2, s. 180. Opozycyjny wobec „Bluszczu” był „Świt” Marii Konopnickiej, który poetka zaczęła wydawać w r. 1884. Wymowne zwłaszcza było poetyckie *credo* Konopnickiej zamieszczone w numerze inicjalnym, dobitnie demaskujące nie tylko zniewolenie narodowe, ale i reżim patriarchy (który – jakże boleśnie – odczuwała na sobie poetka, jedna z naszych najdojrzałszych, najbardziej świadomych emancypantek), zob. M. Konopnicka, *Na rozświcie*, „Świt” 1884, nr 1, s. 2.

⁸ R. Bednarz-Grzybek, *Kwestia kobieca. Rodzina – wychowanie – edukacja. Bibliografia adnotowana zawartości czasopisma „Bluszcz” (wybór za lata 1865–1905)*, Lublin 2016, s. 13.

⁹ Idea „siostrzaności”, spopularyzowana przez dwudziestowieczne feministki, a oznaczająca wspólnotę losu kobiet bez względu na rasę, narodowość, orientację seksualną, przestrzegana jest przez Ilnicką mocno subiektywnie. Poetka identyfikuje się z wyobrażoną przez siebie „wspólnotą siostr”, nie dopuszczając jednak odmiennego aniżeli przez nią proponowany modelu społecznego funkcjonowania.

Głębokie wewnętrzne pobudki żałoby wyraziła Maria Ilnicka w wierszu *Do sióstr moich*. Gdy Żmichowska wiersz pochwaliła, postanowiono powielić go w odręcznych odpisach i rozkolportować. Wtedy [Wanda] Umińska zaproponowała, aby wiersz drukować. Nie przyznała się, że wie o istnieniu tajnej drukarenki Frankowskich. Zlecono jej, by się tą sprawą zajęła. W kilka dni później, gdy już jej starania dostania się do Cytadeli uwieńczone były pierwszym powodzeniem, przyniosła paczkę drukowanych ulotnych odbitek owego wiersza¹⁰.

Treść tego wiersza była następująca:

Polki! kiedy przed waszem okiem załzawionem
 Mordowano wam braci, krzyże znieważano,
 Gdy straszny jęk rozpaczy wstrząsnął waszem łonem,
 A po nocy męczeństwa krwawe wstało rano,
 Wtedy Wy wszystkie w szatach sieroczej żałoby
 Wyciągnęłyście w niebo dłonie błagające,
 I zanosły na świeże męczenników groby.
 Z wieńcem skrwawionych cierni, wasze łzy gorące!
 Ale Polki! ofiara jeszcze nieskończona,
 Krwią i łzami musimy dopełnić kielicha,
 Tylko z nową boleścią niech nam wstąpi w łona
 Wytrwałość, jak wasz pacierz, święta, chociaż cicha;
 I póki dłoń przemocy pierś naszą przygniata,
 Póki łańcuch niewoli karki wolnych krwawi,
 Niech czarna suknia Polki świadczy wobec świata
 O najstraszniejszym gwałcie zbrodniczych bezprawi.
 I jak kir zabitego niech o zemstę woła,
 Budząc nam razem w piersiach zemsty tej pragnienie,
 A cień od niej paść musi aż na wrogów czoła
 I wszystkich ludów śpiące przebudzić sumienie,
 I Bóg w błękitach może ujrzy ją nareszcie.
 Ujrzy ten smutny całun wiecznego wdowieństwa,
 Wtedy niewiasto polska! wszystkie tve boleści,
 Wtedy mu wydaj wszystkie łzy twego męczeństwa;
 Powiedz jak ojców twoich brano na katusze,
 Jak braci twych pędzono w Sybiru step dziki,
 Jak zbydlęcano biedną ludu twego duszę,
 Gasząc mu wszelkie światła Bożego promyki.
 Ale we krwi ofiarnej jest jakaś moc święta,
 Która namaszcza synów męczennicznych czoła:
 Polko! nim Bóg pozwoli skruszyć nasze pęta,
 I na Golgotę ześle jasnego anioła,

Ty bądź jak owa blada córka Izraela,
 Co złotą kosę swoją stargawszy w żalobie,

¹⁰ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Z umiłowania. Opowieść biograficzna o Wandzie z Wolskich Umińskiej*, Lublin 1973, s. 91.

Uwinęła w nią krwawe stopy Zbawiciela,
I wierząc w zmartwychwstanie, czuwała na grobie¹¹.

Pełen mocy i szczerego zapału apel do polskich kobiet: wdów i „Antygon”, akcentujący bierność ich rozpaczy, miał je wesprzeć duchowo, a wyznaczając im miejsce – przy boku walczących mężczyzn – skłonić do żądzy zemsty na wrogu. Bierność kobiet, granicząca z ofiarnością, jest bowiem uwarunkowana przyrodzoną im niejako niemocą, niemożnością działania, czynnego sprzeciwu wobec poczynań nieprzyjaciela: mordowania Polaków, zsyłania ich na Syberię, znieważania katolickich symboli, gwałcenia praw, poniżania. Wytrwała, cicha, pogrążona w żałobie kobieta polska płacze i modli się na grobie zamordowanych ojców, mężów, braci, urasta przez to do roli świętej męczennicy, której żalów wysłuchuje sam Bóg. Ilnicka wzywa kobiety do „dopełnienia kielicha łzami i krwią”, zapowiada wypadki, którym będą one musiały stawić czoła, przez które będą musiały przejść, gdy ich najbliżsi polegą w walce. Pragnienie zemsty powinno stać się więc silniejsze niż boleść po utracie ukochanych, „czarna suknia Polki” ma zaświadczać o śmiertelnej przemocy, jakiej dopuszczono się względem polskich bohaterów. Męskich bohaterów. Ich sakralizacja wyrażona motywem Golgoty i Grobu Pańskiego prowadzi do analogii ze zmartwychwstaniem Chrystusa, motywem przewodnim polskiego mesjanizmu¹². Obowiązkiem kobiet jest w męczeństwie tym uczestniczyć, choć udział ten powinien mieć charakter podrzędny, mają bowiem czuwać przy mogiłach i oczekiwać na dzień narodowej rezurekcji. Ekspozycja kobiecych, przyrodzonych – zdaniem poetki – cech to przede wszystkim umiejętność płaczu i poddawania się woli innych. Ćwiczenia duchowe kobiet polegać mają na nauce wytrwałości w biernej, cichej, in-trowertycznej postawie „płaczki żałobnej” lamentującej nad zwłokami najbliższych.

Potwierdzeniem światopoglądowych przekonań była jedna z jej pierwszych wypowiedzi na łamach „Bluszczu”. W 2. numerze z r. 1865 w taki sposób charakteryzowała kobietę:

Jej ustrój delikatniejszy, wrażliwość większa, jej uczuciowość, łagodność, dobroć, nie pozwalają jej być zawsze jasnowidzącym rozsądkiem, bezwzględną sprawiedliwością. Wrodzona skromność utrudnia jej sprawy pozadomowe, a natura jej kochająca, skłonna do poświęceń, zaparcia się, łatwowierności nawet, musi czynić ją uległą rządowi mężczyzny. Kto by chciał emancypować z tego kobietę, uczyniłby ją nieszczęśliwą, zwalając na nią ciężar nad siły, trud niemożliwy przy naturalnych jej obowiązkach w rodzinie¹³.

A zatem z góry zakładała redaktorka, że kobiety muszą podlegać „rządowi mężczyzny”, swoje zdanie opierając na ich rzekomych przyrodzonych predyspozycjach

¹¹ M. Ilnicka, *Do siostr moich*, [w:] *Polska w pieśni 1863 r.*, zebr. i ułoż. S. Lam i A. Brzeg-Piskozub, Lwów 1913, s. 27–29.

¹² Zob. M. Skrzypek, *Obraz kobiety-Polki w późnoromantycznej poezji powstania styczniowego*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury” 2013, z. 13, s. 17.

¹³ [M. Ilnicka], *Rodzina*, „Bluszcz” 1865, nr 2, s. 1.

psychofizycznych. Generalizując, odjęła kobiecie rozsądek i poczucie sprawiedliwości, a potrzeby inne aniżeli zaspokojenie głodu miłości i opiekuńczości uznała za sprzeczne z jej naturą. Wyznaczyła jej określone miejsce, poza które wychodzić nie powinna, nie może, a nawet nie chce. Wypowiedź Ilnickiej stanowi przestrożę przed emancypacją rozumianą jako odrywanie kobiety od spraw domowych. Ilnicka jest przekonana, że wszelkie obowiązki spoza kręgu rodzinnego unieszczęśliwią kobietę, narzucając im ciężar nie do udźwignięcia, wszak zajmowanie się sprawami domu: spiżarnią, stołem i wychowaniem dzieci pochłaniają je bez reszty. Toteż sięganie po zawody „męskie” spowodowałoby nazbyt wielkie obciążenie, którym z pewnością nie podołałaby, a jeśli nawet, efekty tej działalności byłyby niewątpliwie ułomne.

Narcyza Żmichowska, wspominając młodą Ilnicką w listach do Wandy Grabowskiej, tak o niej pisała: „Ilnicka jest bardzo dobrą i potulną, i wzorową mężatką¹⁴, „Ilnicka, znam ją, najpocziwsze w szajce literackiej stworzenie, dobra, ale watową, miękką, ustępną dobrocią”¹⁵, „[...] najgorsze utrapienie, że ta Ilnicka tak łatwo płacze – a ja mam dla niej osobistą wdzięczność za pocziwość jej talentu i pocziwość jej stanowiska towarzyskiego”¹⁶. Antoni Zaleski cieszył się, że choć „pani Ilnicka, [jest] «rozanielona wielce», [jest] przynajmniej cicha, spokojna, nie narzucająca się ze swymi reformatorskimi zapędami”¹⁷. Te opinie pozwalają częściowo zrozumieć, dlaczego „siostry”, adresatki obu pieśni Ilnickiej, miały zadania i cele zaplanowane wokół *rerum domesticarum*.

Jednoznacznie reakcyjny punkt widzenia na kwestię kobiecą wyraźnie artykułowała w przesłaniu egzaltowanej pieśni o tym samym tytule, co dynamiczny wiersz sprzed lat: *Do siostr moich* [„Dolo niewieścia!”]. Warto, jak w przypadku poprzedniej pieśni, i tę zacytować w całości:

Dolo niewieścia! święta wielką łzą miłości,
 Niezmierny skarbiec szczęścia dano ci w rozplątę,
 Odkąd Marya w gwiazdzysta obleczona szatę,
 Okazała nam drogę naszą wśród ludzkości.
 Droga prosta i łatwa, bo na nią popycha
 Jakiś anioł, stróż Boży, serdeczne natchnienie!
 Drgając w piersi kobiecej jak melodia cicha,
 Woła na nią: Kapłanko! Oto namaszczenie...
 Namaszczenie miłości; niem opromieniona
 Niewiasta polska stoi w przybytku domowym;
 To nie Westalka Rzymu biało przysłoniona,
 Nie druidka pogańska w wieńcu swym dębowym.
 Płomię tego ołtarza, który strzeże ona,

¹⁴ N. Żmichowska, *Narcyssa i Wanda. Listy Narcyzy Żmichowskiej do Wandy Grabowskiej (Żeleńskiej)*, wyd. i wstęp T. Boy-Żeleński, Warszawa 1930, s. 96.

¹⁵ Tamże, s. 110.

¹⁶ Tamże s. 123.

¹⁷ A. Zaleski, *Towarzystwo warszawskie. Listy do przyjaciółki przez baronową XYZ*, Warszawa 1971, s. 379.

Stokroć świętszym i czystszy promieniem jaśnieje:
 To matka chrześcijanka! Mlekiem swego łona
 Karmi, a żywym ciepłem piersi swojej grzeje
 Dzieciątko złotowłose, jak aniołek Boży:
 Tylko zda się skrzydełek do ramion mu trzeba,
 Tylko rąbka obłoków i promyka zorzy.
 A uśmiechnie się ziemi i wzleci do nieba.
 Lecz nie, aniołek do niej wyciąga rączęta,
 Różowe swe usteczka do ust jej przytula,
 Pierś jej drży, zbytciem szczęścia niemal uciśnięta,
 Chce się zaśmiać, a płacze i śpiewa i lula.
 Aż się skleiły modre oczki niemowlęcia...
 Matko! Teraz stróż anioł zajmie miejsce twoje;
 Nie, nie, jasny Aniele! Czuwajcie oboje,
 Ona nie zdoła swego rozemknąć objęcia.
 Ona będzie noc całą klęczyć pochylona,
 Noc całą patrzeć cicho w uśpione swe dziecię,
 A kiedy pierwszym zorzy blaskiem zapłoniona,
 Ku niebu wzrok w pobożnym podniesie zachwycie:
 Siostry moje! Pytacie, czy ona szczęśliwa?
 Czy żądza innej doli w myślach jej zagości?
 Przeszłość z przyszłością w święte spajając ogniwa,
 Ona skarb swego szczęścia złożyła w miłości!...
 I chociaż może nieraz na tej życia drodze,
 Gorzkiej żółci z ziemskiego zaczerpnie kielicha;
 Choć nieraz może z oczu łza popłynie cicha,
 A miecz boleści serce jej przeszzyje srodze;
 Ona jeszcze spełnionym uwieńczona celem,
 Ku niebu za aniołem patrząc tajemniczym,
 Czuć się będzie szczęśliwą tem świętem weselem,
 Co nad Maryi schylonem połyska obliczem.
 Bo miłość, co gorącym objęciem Cheruba
 Utuliła w swój uścisk łono jej niewieście,
 Na wszystkie ziemskiej nędzy troski i boleście,
 Wzniosła ja po ognistej drabinie Jakuba,
 Az tam, skąd już na krwawej Golgoty wyżynie,
 Zieloną różdżkę palmy widzi się jedynie!¹⁸

Kobieta jako kapłanka domowego ogniska, karmiąca piersią „dziecię złotowłose” – oto wizja kobiecości, która poza miłością macierzyńską, podniesioną do rangi świętości, niczego więcej nie żąda i niczego więcej nie potrzebuje, ponieważ tak została stworzona i taki los został dla niej zaprojektowany zarówno przez naturę, jak i służebną wobec niej – kulturę. Ilnicka wyizolowała kobiece pragnienia, sprowadzając je go biologizmu, do macierzyństwa, które uznała za uszczęśliwiające,

¹⁸ M. Ilnicka, *Do siostr moich*, [w:] *Kobieta w poezji polskiej. Głosy poetów o kobiecie*, Warszawa 1907, s. 216–217.

a zatem wyczerpujące i wystarczające. Wiersz tchnie sielankowością, poraża naiwnym, jednostronnym punktem widzenia. Zadziwia, że redaktorka opiniotwórczego czasopisma dla kobiet, przemawiała głosem mężczyzn, w jej ustach bynajmniej nie ironicznym, sekundowała tym wszystkim konformistom, dla których każdy ruch w sferze emancypacji kobiet był zawłaszczaniem patriarchalnego porządku ustanowionego w celu odnoszenia konkretnych korzyści, przede wszystkim decydowania w kwestiach prawnych i ekonomicznych. Najbardziej zadziwia jednak to, że Ilnicka – wychowanka głośnej w Warszawie pensji Apolonii Plewińskiej, która wyposażała swoje uczennice w wiedzę nie tylko praktyczną, ale i kształtowała ich tożsamość, nakłaniała do samodzielności i mawiała: „Panieni! Bądźcie raczej pastuszkami kur i gęsi, ale nie bądźcie nigdy rezydentkami”¹⁹ – znając doskonale nauki przełożonej, sama uprawiała zgoła inny, wsteczny rodzaj edukacji publicznej, powielając sztampy²⁰. Szkoda, że jako redaktorka „Bluszczu” nie kultywowała, jak jej wychowawcy, tej linii emancypacji wtedy, gdy po klęsce powstania nagle osamotnione kobiety musiały stawić czoła surowym wyzwaniom ekonomicznym: zdobyć zawód i pracę, by utrzymać siebie i swoją, nieraz bardzo liczną, rodzinę. Lamentacje nad mogiłami poległych, skądinąd będące znakami trwałości pamięci, lulanie „złotowłosych dzieciątek”, skądinąd urocze, miały wedle poetki zastąpić działania nieestetyczne i niekobiece – walkę o byt. Utrzymywanie kobiet w nieświadomości ich potencji, minimalizowanie ich potrzeb, redukowanie umiejętności oraz mnożenie stereotypów stanowiło istotny hamulec do rozwoju człowieczeństwa kobiet. Wyodrębnianie ich ze świata ludzkiego jako istoty słabe, z natury będące *nomen omen* bluszczem potrzebującym stabilnego oparcia, podkreślanie nieusuwalnej słabości fizycznej i umysłowej, wreszcie wskazanie ciasnych obszarów ich działalności, zawsze podległych i niewymagających niczego, poza emocjami, było rodzajem propagandy i sabotowania równouprawnienia. Nie do maskulinistycznej mimikry, rozumianej częstokroć jako skarlenie etyczne, ale do prawa do życia świadomego i częściowej przynajmniej autonomii.

Byłoby, rzecz jasna, naiwnością sądzić, że prawo do samostanowienia rozumianego jako życiowa zaradność miało być powszechne i że takie były oczekiwania wszystkich kobiet. Wszak jeszcze w szkicu z r. 1889 *W sprawie emancypacji* Gabriela Zapolska, która teoretycznie (bo przecież nie w życiowej praktyce) i przewrotnie (bo wypowiedź dotyczyła inteligentek) odcinała się od ruchów profeministycznych, pisała: „jestem przeciwna wdzieraniu się kobiet na stopnie dotychczas

¹⁹ M. Ilnicka, *Apolonia Plewińska*, „Bluszcz” 1873, nr 3, s. 18.

²⁰ W tym kontekście warto wspomnieć o powtarzanym przez różnych badaczy rzekomym zbawiennym wpływie jej nauczyciela, Stanisława Jachowicza, który miał ją (i wiele innych swoich uczennic) zachęcić do aktywności literackiej. Zważywszy jednak na światopogląd Jachowicza i wtórowanie mu jego małżonki, Antoniny z Ośniałowskich, ten wpływ nie mógł mieć charakteru inspirującego do samodzielności. Bajkopisarz z Dzikowa miał wyraziście poglądy konserwatywne, o czym świadczą mogą wypowiedzi jego żony, nawet jak na lata czterdzieste zadziwiająco reakcyjne aż do samoponiżenia – zob. Antonina J[achowiczowa], *Kobieta*, „Pierwiosnek” 1841, s. 219–226.

przez mężczyzn zajmowane”²¹, widząc dla nich prawie wyłącznie role żon i matek²², co potwierdziła w *Fin-de-siecliste*, szydząc bezlitośnie ze swojej (anty)bohaterki. Jednakże czym innym były mizoginiczne fantazje ekscentrycznej Zapolskiej, a czym innym publikowane na łamach „Bluszczu” wypowiedzi i wiersze redaktorki, z którymi miały prawo identyfikować się jego czytelniczki.

Trudno rozsądzić, co legło u podstaw światopoglądowych Ilnickiej. Nie można pominąć ani specyficznej sytuacji rodzinnej poetki (wczesne wdowieństwo, bezdzietność), ani okresu uwięzienia w Cytadeli, ani wpływu osób trzecich, zwłaszcza S. Krzemińskiego – zwolennika umiarkowanej emancypacji, uznającego kobietę za niezdolną do wyższego wykształcenia²³, ani realiów życia zawodowego (ustępstwa i czynienie zadość oczekiwaniom publiki), ani też uwarunkowań osobowościowych²⁴. Patrząc na wieloletnią publicystyczną działalność Ilnickiej w staromodnym „Bluszczu”²⁵, łatwo zauważyć, że od początku przyjęła ona stanowisko wycofane, ustępujące tradycjom patriarchalnego *ancien regime’u*. Mimo możliwości, wszak „Bluszcz” był pismem poczytnym i popularnym, skłaniała się ku podtrzymywaniu paternalizmu, w cieniu którego projektowała podrzędne i służebne role kobiece. W jej przekonaniach nie dokonały się w zasadzie żadne zmiany. Wydaje się, że akcentowana w *Manifestie* postawa aktywnej patriotki była jedynie krótkotrwałym epizodem, skoro Ilnicka szybko zajęła pozycję cichej kontestatorki i sceptyczki emancypacji, ruchu kobiet, które chciały świadomie współtworzyć dookolny świat.

Bibliografia

- Bednarz-Grzybek R., *Kwestia kobieca. Rodzina – wychowanie – edukacja. Bibliografia adnotowana zawartości czasopisma „Bluszcz” (wybór za lata 1865–1905)*, Lublin 2016.
- Caban W., *Kobiety i powstanie styczniowe*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, Warszawa 1994.
- Dubiecki M., *Wspomnienia Matki i Córki z powstania 1863 roku, Emilii Heurichowej i Teodory z Heurichów Kiślańskiej* [rec.], „Kwartalnik Historyczny” 1919, t. XXXIII.
- Gawin M., *Przeciw emancypacji kobiet*, „Teksty Drugie” 2011, nr 4.
- Górski K., *Stanisław Krzemiński. Człowiek i pisarz*, Warszawa 1985.

²¹ G. Zapolska, *W sprawie emancypacji*, „Kurier Warszawski” 1889, nr 104, s. 1 (przedruk: G. Zapolska, *Publicystyka*, oprac. J. Czachowska i E. Korzeniewska, cz. I, Wrocław 1958, s. 49–59).

²² Próbę wyjaśnienia sprzeczności pomiędzy manifestowaną w publicystyce negacją emancypacji a życiem i dziełem artystycznym Zapolskiej podjęła m.in. M. Gawin, *Przeciw emancypacji kobiet*, „Teksty Drugie” 2011, nr 4, s. 235–252 (tu bibliografia artykułów tego tematu dotyczących).

²³ K. Górski, *Stanisław Krzemiński. Człowiek i pisarz*, Warszawa 1985, s. 200.

²⁴ O swoim światopoglądzie, rozgoryczeniach i nadziejach napisze w swoim ostatnim utworze z 22 czerwca 1897 r. pt. *Koleje życia*, „Tygodnik Ilustrowany” 1897, nr 36, s. 8.

²⁵ Zob. ciekawe rozważania A. Pai, *Marii Ilnickiej nienapisana historia literatury dla kobiet*, [w:] *Historie literatury polskiej 1864–1914*, red. U. Kowalczyk, Ł. Książyk, Warszawa 2015, s. 179–190.

- Hulewiczowa M., *Ilnicka Maria*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. X, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964.
- Ilnicka M., *Apolonia Plewińska*, „*Bluszcz*” 1873, nr 3.
- Jankowski E., *Z różnych sfer. Studia i portrety*, Warszawa 1994.
- Kotowski R., *Popularyzacja aktywności społecznej kobiet na łamach tygodnika „Bluszcz” w latach 1918–1939*, [w:] *Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet*, red. P. Perkowski, T. Stegner, Gdańsk 2009.
- Kobieta w poezji polskiej. Głosy poetów o kobiecie*, Warszawa 1907.
- Orzeszkowa E., *Listy zebrane*, oprac. E. Jankowski, t. I, Wrocław 1955.
- Paja A., *Marii Ilnickiej nienapisana historia literatury dla kobiet*, [w:] *Historie literatury polskiej 1864–1914*, red. U. Kowalczyk, Ł. Książyk, Warszawa 2015, s. 179–190.
- Polska w pieśni 1863 r.*, zebrał i ułożył S. Lam i A. Brzeg-Piskozub, Lwów 1913.
- Skrzypek M., *Obraz kobiety-Polki w późnoromantycznej poezji powstania styczniowego*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury” 2013, z. 13.
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Z umiłowania. Opowieść biograficzna o Wandzie z Wołskich Umińskiej*, Lublin 1973.
- Zaleski A., *Towarzystwo warszawskie. Listy do przyjaciółki przez baronową XYZ*, Warszawa 1971.
- Zapolska G., *W sprawie emancypacji*, „*Kurier Warszawski*” 1889, nr 104 (przedruk: Zapolska G., *Publicystyka*, oprac. J. Czachowska i E. Korzeniewska, cz. I, Wrocław 1958).
- Żmichowska N., *Narcyssa i Wanda. Listy Narcyzy Żmichowskiej do Wandy Grabowskiej (Żeleńskiej)*, wyd. i wstęp T. Boy-Żeleński, Warszawa 1930.

Two “tearful” appeals by Maria Ilnicka (*Do sióstr moich*)

Abstract

Maria Ilnicka is directly associated with the Manifesto of 22nd January, 1863. As its (co-) author, she expressed her opinion on emancipation issues both in poetry and “*Bluszcz*”, which she edited herself. However, contrary to the expectations resulting from the contents of the Manifesto, these are not revolutionary views. In fact, they are more conservative and in line with the conventional status quo. Two poems of the same title: *Do sióstr moich*, clearly reflect her ideas. Ilnicka emphasises first of all: a passive attitude of women towards national matters, suggesting the model of ‘a mournful weeper’, and second of all: abandoning social activity and remaining in the shadow of patriarchy – in the role of ‘a guardian of the hearth’.

Key words: Polish poetry, 19th century, Maria Ilnicka, „*Bluszcz*”, woman, emancipation